

Wojciech Grott

ORCID: 0000-0002-8276-6354

Muzeum II Wojny Światowej
w Gdańsku

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych
i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego

Seria warszawska. Na marginesie zabiegów propagandowych Niemców wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie

The "Warsaw Series". On the fringes of
German propaganda campaigns against
the Poles in the General Government

**PROPAGANDA
JAKO NARZĘDZIE
PROWADZENIA WOJNY**

PROPAGANDA NIEMIECKA
GENERALNE GUBERNATORSTWO
WYDAWNICTWO NOWOCZESNE
OKUPACJA NIEMIECKA
LITERATURA

GERMAN PROPAGANDA
GENERAL GOVERNMENT
MODERN PUBLISHING HOUSE
GERMAN OCCUPATION
LITERATURE

Abstrakt

Struktury niemieckiej propagandy na terenie Generalnego Gubernatorstwa rozwijały się w kilku kierunkach. Jednym z nich był jawny rynek wydawniczy. Za sprawą broszur i książek starano się wzmocnić treści propagandowe lansowane za pośrednictwem głównych środków przekazu, takich jak prasa czy megafony uliczne. Przykładem tego typu działalności okupantów była tzw. seria warszawska Wydawnictwa Nowoczesnego. Celem opublikowanych w jej ramach czterech broszurek było zohydzenie wszystkiego, co wiązało się z przedwojenną Polską – a przede wszystkim warstw przywódczych i ich sojuszników.

Abstract

The networks of German propaganda in the General Government expanded in several directions. One of those was the open publishing market. Through brochures and books, attempts were made to bolster the propaganda content in the mainstream media, such as the press and street megaphones. An example of this type of activity by the occupiers was the so-called “Warsaw Series” of the Modern Publishing House. The aim of the four pamphlets published as part of this series was to libel all things relating to pre-war Poland, above all to Poland’s leadership and their allies.

Na temat propagandy niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie powstała już dość pokaźna liczba prac poruszających tematy zarówno z zakresu jej działalności, struktur organizacyjnych, jak i środków przekazu oraz zawartych w nich konkretnych treści. Pomimo solidnej podstawy badawczej części jej aspektów do tej pory nie opisano lub też potraktowano je wyłącznie pobieżnie¹.

Jednym z interesujących przejawów aktywności propagandowej Niemców w Generalnym Gubernatorstwie jest publicystyka i literatura, którą

¹ Do najważniejszych prac opisujących propagandę w Generalnym Gubernatorstwie zaliczyć można: T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000; E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999; idem, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006; L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006; L. Dobroszycki, *Reptile Journalism. The official Polish-Language Press under the Nazis, 1939–1945*, London 1994; W. Wójcik, *Prasa gazdinowa Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 1988; S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013; idem, *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021.

okupanci karmili społeczeństwo polskie. Książki i broszury różnego rodzaju stanowiły uzupełnienie i rozszerzenie przekazywanych polskiemu społeczeństwu treści propagandowych przez prasę i megafony uliczne, będące głównym legalnym źródłem informacji². Zasady ich wydawania były regulowane przez odpowiednie przepisy. 26 października 1939 r. ukazało się rozporządzenie o wydaniu utworów drukarskich, informujące o konieczności uzyskania zezwolenia na druk i rozpowszechnianie publikacji³. Z kolei kilka dni później ukazał się dekret nakładający na wydawców obowiązek uzyskania zezwolenia na dalsze prowadzenie usług wydawniczych⁴. Te rozporządzenia dopełniono później tzw. drugim postanowieniem wykonawczym z 5 września 1940 r., w którym wskazywano, na realizację jakich rodzajów druków było wymagane zezwolenie. Prawnie zablokowało to możliwość jawnej publikacji treści niezaakceptowanych przez niemiecką propagandę, co oznaczało przejęcie rynku wydawniczego przez Niemców⁵. Ci zaś czynili pewne ustępstwa względem Polaków – zawsze jednak kierowali się własnym interesem wojennym. Generalne Gubernatorstwo wyróżniało się spośród terytoriów okupowanych przez III Rzeszę polityką pozornie zezwalającą na istnienie jawnych wydawnictw oraz prasy. Instytucje funkcjonujące pod płaszczykiem polskości były w rzeczywistości nadzorowane i prowadzone przez Niemców. W Generalnym Gubernatorstwie działało przynajmniej 58 różnego rodzaju firm, które wydały w sumie przynajmniej 657 broszur i książek. Wydawnictwa te mieściły się w jego głównych miastach: Warszawie i Krakowie, a od 1941 r. także we Lwowie⁶. Celem nazistów było podporządkowanie sobie obiegu informacji na opanowanym terenie. Umożliwić miały to struktury wydawnicze publikujące wspomniane broszury oraz książki, a także zarządzany przez Niemców system prasowy wydający dzienniki i czasopisma w języku polskim. Oprócz tego okupant starał się uzyskać mandat do legitymizacji sprawowania władzy – pomimo swej brutalności i nieprzejeźdźnionej tezy o trwałości dokonanych przemian terytorialno-administracyjnych, jakie nastąpiły w wyniku sukcesów niemieckiej armii w wojnie z Polską.

² E. Cytowska, *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/1; eadem, *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, cz. 2, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/2.

³ Rozporządzenie o wydaniu utworów drukarskich z dnia 26 października 1939 r., „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete” [„Verordnungsblatt”] 1939, Nr. 1, s. 7–8.

⁴ Rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 31 października 1939 r., „Verordnungsblatt” 1939, Nr. 3, s. 19.

⁵ Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu druków z dnia 5 września 1940 r., „Verordnungsblatt” 1940, T. 2, Nr. 61, s. 487–489.

⁶ K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997, s. 164–165.



Wspomniane rozporządzenia oraz wola zaprowadzenia w Generalnym Gubernatorstwie porządku wydawniczego działającego wedle wytycznych niemieckich propagandzistów doprowadziły do powołania kilku instytucji zajmujących się wydawaniem książek. Za pierwszą tego typu firmę uznaje się Wydawnictwo Nowoczesne, spółkę akcyjną powstałą w połowie 1940 r. Dziś trudno odtworzyć, według jakich zasad działała – nie zachowała się dokumentacja opisująca jej funkcjonowanie. Działalność wspomnianego wydawnictwa zamknęła się w cyklu czterech publikacji – tzw. serii warszawskiej. Jako wydawcę trzech z nich podano Jana Powierzę, jednej zaś – Jana Sandrezkiego. Wydaje się jednak, że może chodzić o tę samą osobę. Broszury ukazały się za sprawą drukarni „Nowego Kuriera Warszawskiego”, działającej w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 3⁷ w 1940 r. Dotyczyły przede wszystkim szeroko pojętej kwestii klęski Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. Polski naród przedstawiono jako ofiarę zdrady własnych polityków i zachodnich sojuszników⁸. Publikacja broszur miała na celu budowę swoistego systemu uzasadnień własnych rządów, które zastąpiły nieudolne – jak twierdziła niemiecka propaganda – rządy polskie. Niemcy dążyli do tego, aby zarówno rządzący, jak i rządzeni (w tym wypadku polskie społeczeństwo Generalnego Gubernatorstwa) podzielali podobny lub taki sam system wartości tworzący podstawę oceny otaczających realiów. Służyć temu miała akcja propagandowa oczerniająca i zohydzająca przedwojenne władze Rzeczypospolitej oraz ich sojuszników z zachodu Europy⁹.

Broszury sprzedawano tanio, razem z gazetami w kioskach, rozprowadzano je nawet wśród robotników w zakładach pracy i fabrykach. Nie były jednak powszechnie nabywane i czytane. Szybko okazało się, że tego typu propaganda nie cieszy się popularnością wśród polskiej ludności, która w wyniku klęski Francji niejako otrząsnęła się z szoku po własnej porażce poniesionej w wojnie obronnej przeciwko Niemcom. Zapewne to właśnie brak zainteresowania, rosnące koszty pracy, druku, a także

Broszury sprzedawano tanio, razem z gazetami w kioskach, rozprowadzano je nawet wśród robotników w zakładach pracy i fabrykach. Nie były jednak powszechnie nabywane i czytane.

⁷ „Verzeichnis der Neuerwerbungen” 1941, Auswahlliste 3, s. 85–87; T. Szarota, *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, „Warszawa Lat Wojny i Okupacji” 1972, z. 2, s. 141–144. Na temat samych wydawców wiadomo stosunkowo niewiele. Komunistyczny konspiracyjny tygodnik „Barykada Wolności” określił Powierzę mianem „oenerowca”. Zob. „Barykada Wolności”, 15 VI 1941, s. 6.

⁸ *Uwaga! Uwaga! Podajemy Komunikat Wojenny. Komunikaty wojenne krajowe i zagraniczne oraz głosy prasy i radia Paryż–Londyn–Berlin–Warszawa*, Warszawa 1940, s. 64; H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani. Jak oszukano naród Polski. Rewelacje w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1940, s. 69; S. Brochwicz, *Bohaterowie czy zdrajcy. Wspomnienia więźnia politycznego*, Warszawa 1940, s. 125; E. Stefański, *Zbrodniarze ludzkości*, Warszawa 1940.

⁹ Na temat polsko-niemieckich relacji, a także stosunku społeczeństwa polskiego do zaprowadzonego przez Niemców systemu okupacyjnego i podejmowanych prób legitymizacji zob. T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010, s. 400–426, 443–466.

wyczerpanie tematu doprowadziły do likwidacji spółki jeszcze w 1940 r. Być może nastąpiło to w wyniku bankructwa¹⁰.

Narracja prowadzona za sprawą wspomnianych broszur korelowała z treściami publikowanymi na łamach tzw. prasy gadzinowej. „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski” i pozostałe dzienniki ukazujące się wówczas na terenie Generalnego Gubernatorstwa zamieściły m.in. cykl artykułów Rudolfa Stachego pt. *Ucieczka zbankrutowanych władców, czyli jak zginęło Państwo Polskie skutkiem zdrady Anglii*. Opublikowano go na przełomie 1939 i 1940 r., gdy rany po klęsce poniesionej w wojnie z Niemcami były jeszcze świeże. Broszury Wydawnictwa Nowoczesnego stanowiły rozwinięcie zapoczątkowanej wówczas akcji oczerniającej przedwojenną Polskę i są przykładem współpracy i jednolitego frontu niemieckich wydawnictw. Tego rodzaju akcja propagandowa nie mogła jednak odegrać swej roli z uwagi na brutalność niemieckiej polityki okupacyjnej, zgodnie z którą Polaków uznawano za poddanych Niemców¹¹.

Trudno jednoznacznie ocenić skuteczność tego rodzaju propagandy. Polskie podziemie niepodległościowe interesowało się nią, aby wypracować metody przeciwdziałania. W odniesieniu do serii opublikowanych w prasie gadzinowej artykułów opisujących stosunki w sferach rządowych przed wybuchem wojny polskie podziemie zaznaczyło, że cykl ten, wsparty broszurami opisywanymi w niniejszym tekście, „odniósł pewien efekt”¹². Autorowi niniejszego tekstu nie udało się dotrzeć do materiałów opracowanych przez polskie podziemie poświęconych serii warszawskiej. Należy jednak pamiętać, że opublikowano je w 1940 r., gdy jego struktury organizacyjne nie były jeszcze w pełni rozwinięte. Nie można zatem wykluczyć, że taka analiza powstała, tym bardziej że stosunkowo obszernego opracowania doczekały się inne wydawnictwa książkowe o podobnym ładunku propagandowym. Przykładem może być *W ogniu. Pamiętniki żołnierzy polskich z 1941 r.*¹³

Głównym celem niniejszego tekstu jest streszczenie najważniejszych wątków poruszanych w serii warszawskiej, opisanie przyczyn jej publikacji oraz stosowanych metod propagandowych. Pomoże to określić siłę ładunku emocjonalnego i propagandowego broszur wchodzących w jej skład i – o tyle, o ile to możliwe – czy styl, charakter tekstu, a także osoba wydawcy lub autora wpływały na odbiór treści przez polskie społeczeństwo.

¹⁰ *Prasa i literatura*, Londyn 1941, s. 78; *The nazi kultur in Poland*, London 1945, s. 138.

¹¹ T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 72.

¹² Archiwum Akt Nowych (AAN), Armia Krajowa (AK), 1326/203/VII/12, Prace Referatu Propagandy, b.d., k. 14.

¹³ *W ogniu. Pamiętniki żołnierzy polskich*, Berlin 1941; Szczegółowy raport dot. tej publikacji zob. AAN, AK, 1326/203/VII/42, „W ogniu” – Pamiętniki żołnierzy polskich – wyd. „Gazety Ilustrowanej” – 1941, b.d., k. 55–58.



Pierwszą broszurą wydaną w ramach serii warszawskiej jest *Uwaga! Uwaga! Podajemy Komunikat Wojenny. Komunikaty wojenne krajowe i zagraniczne oraz głosy prasy i radia Paryż–Londyn–Berlin–Warszawa* nieznanego autora¹⁴. Na bogato ilustrowanej okładce zamieszczono sylwetkę czołgu oraz nadlatujące samoloty. Wszystko w ciemnej, mrocznej tonacji.

Książkę można podzielić na trzy zasadnicze części. W pierwszej opisano wypadki poprzedzające wybuch wojny między Polską a Niemcami. Druga skupiała się komunikatach wojennych. Trzecią częścią, zupełnie odmienną, jest przedruk fragmentu mowy kanclerza III Rzeszy Adolfa Hitlera z 6 października 1939 r. Warto podkreślić, że oprócz tego na końcu broszury zamieszczono rozpowszechnianą swego czasu mapkę ukazującą zasięg obecnych i historycznych granic zachodnich Polski. Ten swego rodzaju ewenement, pokazujący nie tylko dawną świetność państwa polskiego, ale i jego aspiracje, rozumieć można jako jeden ze sposobów ukazania megalomanii państwa polskiego i lansowanej przez nie propagandy mocarstwowej. Granice tam wytyczone sięgały bowiem terenów aż po Berlin czy Drezno¹⁵.

Na pierwszych stronach broszury opisano stosunki polityczne panujące w przedwojennej Polsce. Szczególny nacisk położono na marszałka Józefa Piłsudskiego. Według autora marszałek – jako filar porozumienia polsko-niemieckiego – miał być tym, który rozumiał brytyjską perfidię i przeciwstawiał się zabiegom Brytyjczyków zmierzających do poróżnienia Polski i Niemiec¹⁶.

Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. nastąpił zwrot w polskiej polityce. Relacje polsko-niemieckie pogorszyły się, m.in. za sprawą sytuacji wewnętrznej kraju. W broszurze przypomniano sztandarowe hasła niemieckiej propagandy z okresu kampanii polskiej, mówiące o terroryzowaniu mniejszości niemieckiej przez polskie władze. Jednym ze sposobów na rozwiązanie istniejącego napięcia, zaproponowanym przez Niemców, miał być „plan minimalny”. Zgodnie z nim żądano włączenia Gdańska do Niemiec i utworzenia bezpośredniego połączenia pomiędzy Rzeszą a Prusami Wschodnimi. W zamian strona niemiecka skłonna była na daleko idące ustępstwa, jak uznanie polskich praw do Pomorza, zaakceptowanie kształtu granicy niemiecko-polskiej czy też przedłużenie paktu o nieagresji. Polską odpowiedzią, w opinii Niemców, było m.in. zarządzenie mobilizacji częściowej¹⁷. Autor broszury opisał również zabiegi propagandowe strony polskiej, odnoszące się do tej sytuacji jednoznacznie negatywnie. Armię niemiecką

¹⁴ Trudno dziś stwierdzić ze stuprocentową pewnością dlaczego. Twórcy kolejnych broszur są już każdorazowo wskazywani, nawet jeśli byli postaciami całkowicie anonimowymi.

¹⁵ *Uwaga! Uwaga!...*, s. 63.

¹⁶ *Ibidem*, s. 5–7.

¹⁷ *Ibidem*, s. 7–8. Mowa o mobilizacji zarządzanej 23 marca 1939 r. Nie podano natomiast informacji, że wiązała się ona bezpośrednio z zajęciem Kłajpedy przez Niemców i obawami dotyczącymi rozszerzenia niemieckiej ekspansji na Gdańsk lub tereny Polski.

przedstawiano w złym świetle. Twierdzono przykładowo, że jest ogarnięta konfliktami, strachem i przygnębieniem. W broszurze zawarto również informację, że tego typu propaganda radiowo-prasowa dotyczyła także władz niemieckich, co nie uchodziło uwagi władz III Rzeszy. Punktem kulminacyjnym stał się koniec sierpnia, gdy – jak przekazywano – strona polska, podjudzana przez Wielką Brytanię, rozpętała prawdziwą kampanię nienawiści uderzającą w mniejszość niemiecką w Polsce¹⁸.

Czytelnik tej niewielkiej książeczki mógł także przeczytać: „Propaganda polska nastawiła się w zupełność na wojnę. Takie zdania, jak «Pokażemy Niemcom naszą siłę», «Zwyciężymy pod Berlinem», «Odzyskamy z powrotem nasze polskie tereny znajdujące się pod panowaniem niemieckim», stanowią w tym czasie hasła dnia”. Tego rodzaju opinie miały podkreślić przesadną pewność siebie Polaków, którzy zdaniem Niemców pogardliwie wypowiadali się na ich temat¹⁹.

W dalszej części broszury zestawiono ze sobą polskie i niemieckie komunikaty dotyczące przebiegu działań wojennych – rzecz jasna w taki sposób, aby uzmysłowić oderwanie od rzeczywistości twórców mediów w II Rzeczypospolitej, okłamujących obywateli kraju o prawdziwej sytuacji frontowej. Dokonano tego w sposób wyrywkowy, podając treści bardziej odpowiadające Niemcom. W tym miejscu książki zaczęły się również pojawiać fotografie ukazujące momenty z czasu trwania działań zbrojnych między Polską a Niemcami. Nie zabrakło też informacji o polskiej propagandzie – m.in. o materiale „Kuriera Poznańskiego” dotyczącego zbombardowania Berlina przez polskie samoloty²⁰.

Stosunkowo szczegółowo opisano komunikaty zamieszczone do 13 września 1939 r. Późniejsze dni (do 1 października, zatem jeszcze przed końcem walk na Helu czy pod Kockiem) omówiono zdawkowo, ograniczając się do komunikatów naczelnej komendy armii niemieckiej. Wpisywało się to w trend niemieckiej propagandy, głoszącej hasło *Der Feldzug der 18 Tage* – kampanii 18 dni²¹, która miała dyskredytować walki w Polsce i ograniczyć ich skalę do podrzędnej kampanii zbrojnej, zakończonej niemalże w momencie wkroczenia Sowietów – czyli szybciej niż w rzeczywistości²².

Na pierwszych stronach broszury opisano stosunki polityczne panujące w przedwojennej Polsce. Szczególny nacisk położono na marszałka Józefa Piłsudskiego. Według autora marszałek - jako filar porozumienia polsko-niemieckiego - miał być tym, który rozumiał brytyjską perfidię i przeciwstawiał się zabiegom Brytyjczyków zmierzających do poróżnienia Polski i Niemiec.

¹⁸ *Ibidem*, s. 12.

¹⁹ *Ibidem*, s. 14.

²⁰ *Ibidem*, s. 15 i n.

²¹ Jest to motyw przewijający się niejednokrotnie w późniejszej publicystyce niemieckiej, zob. np. *Der Feldzug der 18 Tage gegen Polen* [w:] *Der Krieg 1939-41 in Karten*, Hrsg. W. Giseler, München 1942, s. 12-13.

²² Co zapewne również nie było przypadkiem. Z jednej strony granica 18 dni została wyznaczona przemową Hitlera wygłoszoną w Gdańsku, z drugiej zaś wpływ na to z pewnością miało wkroczenie Związku Sowieckiego na wschodnie tereny Polski w myśl porozumienia z 23 sierpnia



Uzupełnienie broszury stanowi przedruk mowy wygłoszonej przez Adolfa Hitlera w Reichstagu 6 października 1940 r., w którym znalazły się fragmenty sprawozdań prasowych zarówno polskich, jak i zagranicznych mediów dotyczących kampanii polskiej²³.

W broszurze zamierzano ukazać skalę sianej zdaniem Niemców przez Polskę propagandy dotyczącej sytuacji relacji polsko-niemieckich przed konfliktem oraz w trakcie działań zbrojnych. Innym jej celem było przedstawienie przedwojennych polskich władz – poprzez ośmieszanie – jako organu, który nie stoi po stronie społeczeństwa i okłamuje swoich obywateli. Tym samym próbowano legitymizować niemiecką władzę w oczach Polaków. Oprócz tego książka wpisywała się w realizowany przez Niemców porządek kulturalno-informacyjny, w którego wyniku dotychczasowy system prasowy oraz radio zastąpiono nowym, prymitywnym, zarządzanym przez okupanta. Przedstawienie radia oraz przedwojennej polskiej prasy w tak negatywnym świetle miało usprawiedliwiać ich likwidację.

Kontynuacją cyklu deprecjonującego przedwojenne władze i system rządów w Polsce była napisana przez Henryka Borkowskiego druga z serii broszura pt. *Zdradzeni i zaprzędani. Jak oszukano naród polski. Rewelacje w świetle faktów i dokumentów*. W odróżnieniu od pierwszej książeczki w tej zamieszczono krótką przedmowę autorstwa Jana Sandrezkiego, który uściślił powody jej wydania. Wskazywał, że celem tekstu jest przekonanie polskiego społeczeństwa, że trwanie w sentymentach minionej epoki nie ma najmniejszego sensu wobec przegranej wojny, klęski Francji i bezapelacyjnego panowania Niemców na całym kontynencie europejskim: „Byliśmy zdradzeni i sprzedani, gdyśmy wierzyli w ułudę naszej siły wobec naszego zachodniego sąsiada. Im bardziej zaostrzymy wzrok i im rychlej nauczymy się trafnie oceniać układ sił na terenie Europy, tym lepiej dla nas. Winniśmy zdać obrachunek wobec przeszłości i czynimy to teraz, na pożytek teraźniejszości naszej i przyszłości”²⁴.

Na okładce książki zamieszczono kolaż nagłówków prasowych najważniejszych gazet ukazujących się w dobie kampanii polskiej. Broszura dzieliła się na kilka rozdziałów opisujących sytuację w Polsce zarówno przed wojną, jak i w trakcie działań zbrojnych. Podobnie jak w przypadku pierwszej książki z serii warszawskiej nie zabrakło licznych odniesień do przykładów polskiej propagandy i systemu informacyjnego w Polsce. Różnicą w stosunku do pierwszej z książek było szersze wykorzystanie fotografii. Pod każdą z nich znalazł się krótki opis.

Na samym początku, w rozdziale zatytułowanym *Jak doszło do wojny*, znalazła się informacja o wielokrotnych próbach strony niemieckiej ugodowego

1939 r. Lansowanie tezy o 18-dniowej kampanii w Polsce było na rękę Niemcom, odrzucało bowiem możliwość stworzenia wrażenia wsparcia udzielonego przez Sowietów w walkach z Polakami.

²³ *Ibidem*, s. 51–61.

²⁴ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 5–6.



załatwienia sporu z Polską i zatarcia wzajemnej nieufności. Udawało się realizować te zamierzenia za życia marszałka Piłsudskiego. Podobnie jak w pierwszej z broszur przytoczono propozycje niemieckie, będące w rzeczywistości żądaniami oddania Wolnego Miasta Gdańska i uzależnienia od Niemiec. Po raz kolejny przypomniano również o częściowej mobilizacji polskiej armii 23 marca 1939 r.²⁵

IL. 1

Sygnet Wydawnictwa
Nowoczesnego
(domena publiczna)

W kolejnym rozdziale podjęto temat polskich aspiracji do bycia mocarstwem. Autor wskazywał, że strona niemiecka oceniała te ambicje jako nad wyraz wybujałe w stosunku do rzeczywistych możliwości. Znalazła się tam również krótka wstawka dotycząca „problemu żydowskiego”, który jakoby stał na drodze polskiemu rozwojowi i przez okres dwudziestu lat niepodległości nie został załatwiony w sposób należyty. Przedstawiono również wizję mocarstwa związkowego, obejmującego oprócz Polski tereny Litwy, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii²⁶.

W następnych częściach broszury podjęto temat rzekomych polskich wyobrażeń o niemieckiej armii oraz ujęcia polityki Rzeszy w polskiej przedwojennej prasie i publicystyce. O skali spenetrowania przez Niemców polskich publikacji wykorzystywanych do celów własnej propagandy świadczy

²⁵ *Ibidem*, s. 7–9.

²⁶ *Ibidem*, s. 14–15. Przywoływano tu książkę Wincentego Lutosławskiego pt. *Posłannictwo polskiego narodu*, wydaną w Warszawie w 1939 r.



powoływanie się na niepierwszorzędną publicystykę. Autor przytacza chociażby słowa kpt. Władysława Polesińskiego: „Polak lubi się bić. Obliczają, że na polskiej wsi ginie każdego roku kilkanaście tysięcy młodych chłopców z powodu bójek”. Sporo miejsca poświęcono kwestii zawarcia paktu między Niemcami i Sowietami 23 sierpnia, przedstawiając polską indolencję i brak trzeźwego oglądu na sprawę²⁷.

Poruszono też kwestię niemieckiej gospodarki. W książce opisano zabiegi polskiej propagandy wyśmiewającej gospodarność zachodniego sąsiada: „Przypominamy sobie opowiadanie o czołgu niemieckim, na który najechał tramwaj. Czołg wskutek zderzenia rozsypał się na części składowe, podczas gdy tramwaj bez szwanku i bez jakiegokolwiek uszkodzenia mógł kontynuować swoją jazdę”²⁸.

Sporo miejsca, co nie może dziwić, poświęcono treściom publikowanym przez stronę polską po wybuchu wojny. Autorzy książki usprawiedliwiali rzeczywistych agresorów: „Niemcy, wyczerpawszy wszystkie środki pokojowego załatwienia sporu, widzą się zmuszone do odparcia licznych naruszeń granicy i gwałtów, zadanych przez Polaków członkom mniejszości niemieckiej”²⁹. W dużej mierze treści te powtarzały komunikaty przedrukowane selektywnie w poprzedniej broszurze z serii warszawskiej. Nowością były nagłówki prasowe, dodane w celu wzmocnienia przekazu o procesie dezinformacji społeczeństwa polskiego przez prasę i radio II RP. Co jednak znamienne – przynajmniej część z nich była fałszywkami³⁰.

Interesujące fragmenty książki dotyczą próby usprawiedliwienia niemieckich zbrodni popełnionych zarówno w toku działań zbrojnych, jak i po ich zakończeniu: „Kiedy jednak stwierdzono, że polska ludność cywilna przeciwstawiała się maszerującym naprzód żołnierzom niemieckim z bronią w rękę i z zasadzek do nich strzelała, armia niemiecka za wszelką cenę musiała opór ludności przełamać. Było to jej świętym prawem. Postępowanie takie podyktowane było względami samoobrony”³¹. Widać wyraźnie zatem próbę przerzucenia odpowiedzialności na polską ludność, która broniąc swoich miast i domów, zasłużyła na odwet ze strony Niemców. Polacy, poprzez złamanie konwencji haskiej, mieli dopuścić się zbrodni

²⁷ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 17; W. Polesiński, *Żołnierz polski a żołnierz niemiecki. Analiza wartości wojennych*, Warszawa 1939, s. 9.

²⁸ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 34.

²⁹ *Ibidem*, s. 40.

³⁰ Na przykład nagłówek z „Polski Zachodniej” z 1 września: „Anglicy i Francuzi bombardują Berlin i Hamburg”. W rzeczywistości tego typu treść nie znalazła się ani na pierwszej stronie, ani nigdzie indziej wewnątrz. Zob.: *ibidem*, s. 43; „Polska Zachodnia”, 1 IX 1939, s. 1.

³¹ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 48. Widać tu wyraźnie odniesienie do lansowanej przez niemiecką propagandę tezy o masowych mordach dokonanych przez Polaków na mniejszości niemieckiej, m.in. w Bydgoszczy. Niemcy stwierdzili później, że w wyniku polskich ataków śmierć poniosło 58 tys. Niemców.

wojennej, co w pełni usprawiedliwiało uczynki Niemców – taki płynął z tego przekaz.

Dużo miejsca poświęcono obronie Warszawy. Podawano w wątpliwość komunikaty władzy przekazywane ludności, zestawiając je z rzeczywistością (zdaniem Niemców) sytuacją frontową³².

Ostatnią część książki stanowi krótkie podsumowanie. Autor retorycznie pyta: „Czemu musiało dojść do katastrofy?”. Odpowiedzialność za wybuch wojny zrzucono na polskie władze, które wkrótce po niemieckiej agresji ewakuowały się do Rumunii³³. Nie omieszkano zestawić tego faktu z zachowaniem króla Belgów Leopolda III, który po zajęciu kraju przez Niemców nie zdecydował się na wyjazd³⁴.

Zaatakowano również wydawców i redaktorów przedwojennej polskiej prasy. Zamieszczono fotografie twórców „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, nazwanego zresztą pogardliwie „Kurierkiem Krakowskim”. Twórcę pisma, Mariana Dąbrowskiego, oskarżono o rozrzutność i brak chęci do pracy. Pisano, że „zarabiał na rozsiewanych w «Ilustrowanym Kurjerze Codziennym» kłamstwach przeciwko Niemcom olbrzymie sumy”. Wypomniano mu także wyjazd z kraju. W podobny sposób wypowiadano się o prezydencie Ignacym Mościckim, który – jak pisano – dzięki szwajcarskiemu paszportowi przedostał się z Rumunii na zachód³⁵.

Broszurę kończy przywołanie emisji w polskich kinach amerykańskiego filmu *Zeznania szpiega*, opisującego losy szajki szpiegowskiej Niemców działającej w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem autorów film ten, pokazywany w Polsce przed wybuchem wojny, miał pogłębić i umocnić nastroje antyniemieckie wśród ludności.

Przytoczone w broszurze przykłady decyzji polskich władz sprzed wybuchu wojny i po zakończeniu działań bojowych miały wmówić czytelnikowi bezsensowność złudzeń dotyczących odbudowy Polski. Służyły unaocznieniu, że poprzedni rząd skompromitował się doszczętnie, Niemcy realizują politykę nadaną prawem zwycięzców, a ich czyny są dodatkowo usprawiedliwione przywoływanymi przykładami agresji ze strony Polaków.

³² *Ibidem*, s. 58–59.

³³ Motyw ten wielokrotnie przewijał się w niemieckiej publicystyce zarówno polsko-, jak i niemieckojęzycznej. Wśród argumentów mających podeprzeć tezę o winie Polski za wywołanie wojny znalazły się m.in. polskie dokumenty dyplomatyczne, z okresu przedwojennego, odkryte przez Niemców. Ci zaś skrzętnie wykorzystali je do własnych celów, publikując jako tzw. białą księgę. Jej przedruki zamieszczała polskojęzyczna prasa w GG. Wydano ją również w całości, z tłumaczeniem na język niemiecki. Zob. np. *Polnische Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, F. 1, Berlin 1940. Co ciekawe, jak twierdził August Zaleski na posiedzeniu Rady Narodowej RP na emigracji, część z tych dokumentów była prawdziwa, ale część została sfalszowana. Szerzej zob. J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988, s. 298–302.

³⁴ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 61–62.

³⁵ *Ibidem*, s. 64–65, 69. Faktycznie Marian Dąbrowski opuścił kraj tuż przed wybuchem wojny. Oznaczało to koniec jego kariery; pozostał odsunięty i zapomniany.



Broszura nie różniła się wiele od pierwszej wydanej w ramach cyklu i stała na niskim poziomie merytorycznym pomimo pewnego wkładu w warstwę edytorsko-ilustracyjną³⁶.

IL. 2-5
S. 83-86

Okładki broszur
propagandowych
wydanych nakładem
Wydawnictwa
Nowoczesnego (domena
publiczna/Biblioteka
Narodowa)

Ciekawą recenzję książki sporządził konspiracyjny „Dziennik Polski”, ukazujący się w Krakowie: „Z broszury tej dowiadujemy się, że to Polska napadła na Niemcy, wojnę rozpętał rząd polski, który nie chciał oddać Hitlerowi Gdańska itp., co winien uczynić «dla dobra stosunków sąsiedzkich». Ale szczytem jest nowość, że Hitler nakazał bombardowanie Warszawy tylko dlatego, że ludność cywilna złamała konwencję haską przez atakowanie desantów niemieckich. Szczyt cynizmu i bezczelności”³⁷.

Trzecia książka z serii to *Bohaterowie czy zdrajcy? Wspomnienia więźnia politycznego* Stanisława Brochwicza. Jest to zarazem najobszerniejsza publikacja Wydawnictwa Nowoczesnego. Do stopki redakcyjnej powrócił w niej Jan Powierza. Na okładce zamieszczono ręce skute kajdankami; całość utrzymano w mrocznej, ciemnej atmosferze strachu³⁸.

W odróżnieniu od pozostałych broszur wiadomo nieco więcej na temat jej autora. Stanisław Brochwicz-Kozłowski, bo tak nazywał się w rzeczywistości, był przedwojennym dziennikarzem, zagranicznym korespondentem „Polski Zbrojnej”³⁹. Autor, nazywający sam siebie pisarzem i publicystą, przedstawia się jako ofiarę niesłusznego oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Niemiec. W wyniku tych zarzutów został aresztowany i uwięziony w czerwcu 1939 r. Później skazano go na śmierć, jednak z uwagi na wojnę wyroku nie wykonano. Podstawą jego uwięzienia były jego jawne proniemieckie wypowiedzi. Po wybuchu wojny i uwolnieniu pisywał do „Nowego Kuriera Warszawskiego” pod pseudonimem Henryk Zrąb. W 1941 r. z wyroku władz Polski Podziemnej zaszytletowano go za zdradę⁴⁰. Wcześniej jednak prasa konspiracyjna doniosła o perypetiach z nim związanych i jego „karierze” okupacyjnej. Od Niemców otrzymał m.in. koncesję wódczaną⁴¹.

Również i ta książka (oraz jej autor) doczekała się recenzji w prasie konspiracyjnej. Brochwicza przedstawiono jako „literata polskiego, stypendystę

³⁶ *Ibidem*, s. 67–68.

³⁷ „Dziennik Polski”, 10 XII 1940, s. 4.

³⁸ Krzysztof Woźniakowski określił ją, nie bez powodu, mianem „paradokumentu”. Zob. K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego...*, s. 281.

³⁹ Napisał m.in. felietony dla „Polski Zbrojnej” pt. *Wiedeń pod znakiem swastyki i Apel... całego narodu* (w kontekście plebiscytu w Austrii) oraz – już po Anschlussie Austrii przez Niemcy – *Dunaj jest brunatny*. Nie sposób nie spostrzec pozytywnego stosunku autora do ideologii narodowosocjalistycznej. Zob.: S. Brochwicz, *Wiedeń pod znakiem swastyki*, „Polska Zbrojna”, 2 III 1938, s. 3; *idem*, *Dunaj jest brunatny*, „Polska Zbrojna”, 25 III 1938, s. 3.

⁴⁰ Posługiwał się w tym czasie nazwiskiem Stanisław von Brauchitsch. Zob. J. Kulesza, *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje Oddziału 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Warszawa–Kraków 2015, s. 23.

⁴¹ „Biuletyn Informacyjny”, 6 II 1941, s. 7.



II 630.604

~~Przegląd prasy~~

~~Przegląd prasy~~

Drugie wydanie wieczorne
POLSKA I WROENIA
N. 244
XIV
1939
AMERYKA I FRANCJA
bombardują Berlin
i Hamburg

WARSZAWA
KURIER CENA 10 GR
CZĘSTO
WYSTAWIENIE CODZIENNE

100 czołgów -- 37 samolotów
stracili Niemcy w pierwszych 2 dniach wojny

Express Poranny

Linia Zygfryda przerwana
Francuzi wkroczyli do Nadrenii
Nalot polskich bombowców na Berlin
Angielscy lotnicy zbombardowali porty niemieckie



Jak oszukano naród polski

ILUSTROWANY
WYRÓBNIENNY
Berlin
Lotnicy polscy zbombardowali
Warszawa 1
Adziecki atak niemiecki
Siła polskie lot
Y SIŁA ARTY
reka hitlerowska
świąty relikwia

II 539.422



Ураган

ВОЕННЫ

ПОДАЖЕМ
КОМУНИКАТ



112730.596
PRZEŻYCIA WIĘŻNIA
POLITYCZNEGO



BOHATEROWIE?
czy Zdraycy?

Funduszu Kult[ury] Narod[owej] [...] który jako szpieg na rzecz Niemiec został aresztowany tuż przed wojną”⁴².

Szczególnie negatywną opinię wystawiła Brochwiczowi „Barykada Wolności” – organ prasowy organizacji „Polscy Socjaliści”:

„ Stanisław Kozłowski vel Brochwicz i filar „Nowego Kuriera Warszawskiego”, autor sensacyjnych listów do redakcji i szeregu kłamliwych artykułów – Henryk Zrąb – to jedna i ta sama nikczemna osoba. Bez śladu wahania, bez najmniejszego zająknięcia, ot tak, jak się przechodzi z pokoju do pokoju, po dobrym obiedzie w jadalni na czarną kawę w salonie, przeniósł się pan Brochwicz z łamów pisma polskiej redakcji na gościnne łamy niemieckiego szmatławca. Gdy skończył pierwszy etap roboty dyktowanej z Berlina, gdy dość już społeczeństwo polskie obalamucił zachwyty nad brunatną dyktaturą, gdy dość już osłabił Państwo Polskie rozbudzaniem szowinizmu i rasowej nienawiści, rozpoczął drugi etap swojej podłej roboty: posługując się tymi samymi metodami, usiłuje teraz ujarzmić społeczność polską pozbawić wiary w siebie i wiary w przyszłość”⁴³.

Z kolei lewicowy „Głos Prawdy”, wydawany przez „Polski Związek Wolności”, opisał Brochwicza w ten sposób: „bastard, syn zruszczonego generała i matki nie Polki. Nałogowy alkoholik i narkoman był w swoim czasie za działalność szpiegowską przeciw Polsce skazany wyrokiem sądowym na więzienie”⁴⁴.

„Biuletyn Informacyjny” natomiast donosił:

„ Nie mamy miejsca na sprostowanie setek perfidnych kłamstw Brochwicza, i tylko by odstąpić metodę poziom jego pracy, wybieramy parę przykładów: 1. Fotografia, przedstawiająca „hulanke na Zamku” – jest fotografią żon dyplomatów warszawskich w czasie przyjęcia wydanego z okazji przyjazdu hr. Ciano do Warszawy wiosną 1939 r. 2. Wynalazek „górskiego powietrza” b. Prezydenta Rzplitej ani nie był patentowany, ani zakupiony przez Ubezpieczalnię – a tylko zainstalowany w jednym ze szpitali. 3. Gen. Sosnkowski nie był dowódcą armii ochotniczej w 1919 r., bowiem armia ta powstała dopiero w 1920 r. i dowództwo jej objął gen. Haller”⁴⁵.

Analizując poszczególne karty książki Brochwicza, łatwo zauważyć, że praca cechuje się silnym ładunkiem emocjonalnym. Jej autor w sposób mocno subiektywny przedstawia fakty związane zarówno z przedwojennymi kręgami władzy, jak i ze swoim uwięzieniem. Chronologia opowieści jest stale zaburzana poprzez osobiste wstawki i dygresje. Podejmując próbę autorefleksji nad zasadnością tego, co się stało, Brochwicz sam sobie zadaje pytanie dotyczące własnej winy. Odpowiedź na nie, jego zdaniem, zależy od tego, w stosunku do kogo lub czego ową

⁴² „Dziennik Polski”, 10 XII 1940, s. 4.

⁴³ „Barykada Wolności”, 29 XII 1940, s. 3.

⁴⁴ „Głos Prawdy”, 19 XII 1940, s. 4.

⁴⁵ „Biuletyn Informacyjny”, 12 XII 1940; „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 1 (190), s. 341.



winę należałoby rozważać: Polski czy przedwojennego rządu. Rozróżnia bowiem rządzących od kraju, szczególnie w kontekście lat 1937–1939⁴⁶. Autor zawarł w broszurce refleksje dotyczące polskich władz w obliczu klęski poniesionej w wojnie z Niemcami. Wyszczególniał przy tym główne osobistości, jak prezydent Ignacy Mościcki, który „nie rozstawał się ze szwajcarskim paszportem”, Edward Śmigły-Rydz czy Józef Beck⁴⁷. Refleksje te kończy stwierdzeniem: „Rząd polski był doskonale poinformowany o sile i bojowym przygotowaniu armii niemieckiej. Rząd polski wiedział z góry o nieuniknionej porażce swej armii. Rząd polski wiedział dokładnie, iż nie-szczesna armia polska w starciu z armią Trzeciej Rzeszy musi ulec całkowitej zagładzie”. Brochwiczowi w tej wypowiedzi nie można odmówić pewnego rodzaju obiektywizmu i realizmu politycznego. Jednak z powodu stylu i tego, że był wcześniej oskarżony o zdradę, nie można było traktować go poważnie⁴⁸.

Brochwicz przytacza liczne przykłady mające wskazywać, że to Polska dążyła do konfrontacji z Niemcami. Powołuje się na własne rozmowy m.in. z przedstawicielami wojska, które odbyły się w latach 1938 i 1939. Nie ma pewności, że są w stu procentach prawdziwe i niezmiennione – chociażby przez samego autora w celu wzmocnienia przekazu. Nie można jednak całkowicie wykluczyć, że przynajmniej część z nich odbyła się i była poprowadzona w podobny do opisywanego sposób. Publikacja jest uzupełniona grafikami ilustrującymi jej treść. Nie zabrakło takich, które wychwalały armię niemiecką. Inne wprost odnoszą się do działań przedwojennych polskich władz. Zilustrowano m.in. sytuację więźniów politycznych Berezy Kartuskiej, ukazując dłonie wystające zza krat umieszczonych w podłodze. Odniesiono się też do roli Żydów we wznieceniu konfliktu polsko-niemieckiego, przedstawiając grupkę osób wyznania mojżeszowego w trakcie knowania nad losem Polski⁴⁹.

Brochwicz nie tylko relacjonuje rozmowy, które przeprowadził rzekomo w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, ale także swoje podróże i spostrzeżenia dotyczące stosunków polsko-niemieckich i narodowego socjalizmu. Spośród grona pisujących na łamach prasy gadzinowej czy też będących prawdziwymi bądź domniemanymi autorami książek i broszur wydanych za zgodą Niemców Brochwicz wyróżniał się stylem. Wierzył bowiem w to, o czym opowiadał, stając się świadkiem i opowiadaczem, który pod wpływem tego, co przeżył, przeszedł na stronę Niemców. W jego wypowiedziach można znaleźć wiele odniesień wskazujących na wieloletnią sympatię zarówno do Niemców, jak i do narodowego socjalizmu, przewyższającą antypatię do kręgów władzy w przedwojennej Polsce.

⁴⁶ S. Brochwicz, *Bohaterowie czy zdrajcy...*, s. 5–6.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 8.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 10.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 15, 21.

Tego typu publicystkę rozpoczął, o czym zresztą wspomniano uprzednio, jeszcze przed wybuchem wojny⁵⁰.

Wśród innych tematów znalazły się przemyślenia dotyczące zasadności zajęcia Zaolzia w 1938 r. Brochwicz uważał, że nabyte w ten sposób tereny staną się w przyszłości balastem dla polskiego państwa⁵¹. Niemalą część broszury stanowi też relacja autora z jego uwięzienia przez władze polskie. W opisie tym odtwarza przeprowadzone rozmowy, a także osobiste przemyślenia. Przytacza również datę, dzięki której czytelnik jest w stanie dowiedzieć się, kiedy książka powstała – 21 sierpnia 1940 r.⁵²

Brochwicz uważał, że został oskarżony niesłusznie o przygotowywanie rewolucji narodowosocjalistycznej w Polsce i namawianie do tego kierownictwa organizacji narodowych. On sam zaś niejednokrotnie w toku przesłuchania przyznawał się do swych proniemieckich sympatii i przekonań, nazywając siebie narodowym socjalistą. Zbliżenie do kół narodowo-radykalnych w kraju opisywał jako podyktowane podobieństwem ich programu do narodowego socjalizmu głoszonego przez Adolfa Hitlera. Brochwiczowi zarzucano także rozpowszechnianie niemieckiej propagandy wśród członków Organizacji Narodowo-Radykalnej podczas wykładów, które wygłosił w trakcie jej spotkań⁵³. Autor niejednokrotnie przywołuje również metody przesłuchań, pobicia i tortury, jakich rzekomo doświadczył ze strony polskich strażników⁵⁴.

Wybuch wojny zastał Brochwicza w więzieniu. Następnie przeniesiono go z Warszawy do Brześcia nad Bugiem. W opisie tej podróży nie zabrakło emocjonalnych słów i określeń. Marsz z Warszawy na wschód przedstawił jako drogę przez mękę. Wielu z prowadzonych nie przeżyło – zarówno z powodu trudów drogi, jak i rzekomego bestialstwa polskich konwojentów.

⁵⁰ Wspomina o tym na łamach swojej książki, zdając szczegółową relację z części tych podróży. Nie wspomina jednakże szerzej, że podróżował za pieniądze publiczne, uzyskując stypendia. Zob. *ibidem*, s. 44 i n.; M. Gałęzowski, *Sztylet dla kolaboranta*, „Do Rzeczy. Historia: miesięcznik Lisickiego” 2017, nr 7, s. 26–29.

⁵¹ S. Brochwicz, *Bohaterowie czy zdrajcy...*, s. 55–56.

⁵² *Ibidem*, s. 66.

⁵³ *Ibidem*, s. 71, 74. W odniesieniu do własnych przekonań pisał z kolei: „Jestem zwolennikiem ścisłej współpracy z Niemcami, wyznaję narodowo-socjalistyczną ideologię, ponieważ jestem zdania, iż zasady przez Hitlera głoszone staną się w przyszłości podstawą do nowej organizacji świata, byłem i jestem zwolennikiem sojuszu z Niemcami. Krytykowałem politykę zagraniczną Polski oraz metody rządzenia w kraju, ponieważ moim zdaniem do udziału w rządach nie jest dopuszczany element prawdziwie polski – popierałem walkę przeciw żydomasonerii, kieruje ona bowiem Polskę na manowce. Z Rzeszą nic wspólnego nie mam – żadnych propozycji ze strony niemieckiej nigdy mi nie czyniono – na rzecz Rzeszy nigdy nic nie zdziałalem. Mój pozytywny stosunek do Rzeszy i narodowego socjalizmu jest rezultatem mojej troski o dobro i przyszłość kraju”. Zob. *ibidem*, s. 81.

⁵⁴ W tym kontekście z kolei insynuował: „Wolno i powinienem o tym mówić, ponieważ ci, którzy wyrwali mi paznokcie i palili elektrycznym prądem, ci którzy mnie masakrowali, rozkazali polskiemu narodowi walczyć z niemieckimi barbarzyńcami i wandalami w obronie cywilizacji i człowieczeństwa...!”. Zob. *ibidem*, s. 82–83.



Warunki osadzenia w Brześciu zdaniem Brochwicza nie były wcale lepsze. Uwięziono go w ośmioosobowej celi wraz z 46 współwięźniami. Był bity i gnębiony⁵⁵ i, jak wspomina, skazano go na śmierć⁵⁶.

Ostatecznie Brochwicz został uwolniony przez niemieckich żołnierzy. Moment ten opisał w typowy dla siebie sposób:

„ Niemieccy żołnierze... Żołnierze... Wolność!... Wolność!... Wolność!... [...] Żołnierze podnoszą mnie, biorą na ręce, ostrożnie niosą... Na wolność... [...] Pod gradem kul, osłaniając, przenoszą mnie niemieccy żołnierze za pierwszą linię frontu. Jakiś oficer zbliża się do mnie, ściska moją dłoń: – Zdążyliśmy was uratować – uśmiecha się życzliwie i dopiero teraz spostrzegam, że jest ranny w lewe ramię, które ociekając krwią, zwisa bezwładnie⁵⁷.

Bez dwóch zdań książka Brochwicza wpisuje się w trend niemieckiej propagandy skupiony na oczernieniu wszystkiego, co polskie. W odróżnieniu jednak od twórców pozostałych broszur i artykułów autor ten miał pewien dorobek przedwojenny. Był to jednak mało znaczący atut, gdyż ciążyła na nim hańba zdrady narodu, którą próbował z siebie zmyć na łamach wydanej przez siebie książki. Tego typu relacja, opisująca zarówno stosunki w przedwojennej Polsce, jak i moment jego uwięzienia, podróż do Brześcia, służalczy wobec Niemiec język używany w broszurze, w połączeniu ze wspomnianymi „dokonaniami” Brochwicza, czyni jego i napisaną przez niego książkę całkowicie niemożliwą do zaakceptowania przez polskich czytelników.

Sami Niemcy nie docenili Brochwicza i podejmowanych przez niego wysiłków, chociaż był postacią skrajnie proniemiecką i zarazem antypolską. Władze Generalnego Gubernatorstwa musiały jednak dojść do wniosku, że nie stanowi on dla nich żadnego pożytku politycznego. Język propagandy, stosowany w tekstach czy wspomnianej broszurze, stał bowiem na prymitywnym poziomie i nie mógł wpływać na postawę polskiego społeczeństwa. Zatem wspomniana książka Brochwicza, pomimo swych pewnego rodzaju aspiracji do bycia czymś więcej niż zwykłą broszurką propagandową, ostatecznie zasługuje wyłącznie na postawienie jej w jednym rzędzie z innymi wykwitami niemieckiej propagandy.

Brochwicz, jak już wspomniano, nie uniknął kary za swoje antypolskie występkę. Wedle ustaleń części badaczy 17 lutego 1941 r. został skazany na karę śmierci przez wojskowy sąd kapturowy ZWZ. Wyrok wykonano niedługo

Bez dwóch zdań książka Brochwicza wpisuje się w trend niemieckiej propagandy skupiony na oczernieniu wszystkiego, co polskie. W odróżnieniu jednak od autorów pozostałych broszur i artykułów autor ten miał pewien dorobek przedwojenny.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 113. Taką narrację i opisy niemiecka propaganda powtarzała łudząco często, tyle że w odniesieniu do sytuacji panującej w Związku Sowieckim po wybuchu wojny z ZSRS. Świadectwem tego są liczne broszury wydane przez gadzinowe Wydawnictwo Glob.

⁵⁶ M. Gałęzowski, *Sztylet dla kolaboranta...*, s. 28.

⁵⁷ S. Brochwicz, *Bohaterowie czy zdrajcy...*, s. 124–125.

potem. Brochwicza zasztyletowano w pierwszych dniach marca na schodach wiaduktu mostu Poniatowskiego przy ul. Solec w Warszawie. Przy trupie rzekomo znaleziono legitymację Urzędu Propagandy Generalnego Gubernatorstwa na nazwisko Stanislav von Brauchitsch⁵⁸. Ostatnią książką z serii warszawskiej jest publikacja *Zbrodniarze ludzkości* autorstwa Edwarda Stefańskiego. Na okładce znalazła się oplatająca kulę ziemską ośmiornica symbolizująca imperium brytyjskie. Jeszcze przed wstępem zawarto informację dotyczącą wykorzystania ilustracji, co nie zdarzyło się w poprzednich broszurach. Podano, że zamieszczone grafiki pochodzą z reprodukcji rysunków z prasy amerykańskiej, włoskiej, brytyjskiej i francuskiej, choć analiza wnętrza książki pokazuje, że nie tylko. Zaznaczono też, że należy owe ilustracje traktować jak dokumenty „dowodzące prawdy rozważań niniejszej broszury, o ile odnoszą się do wypadków politycznych w miesiącach poprzedzających wybuch wojny polsko-niemieckiej oraz do samej wojny, rozpętanej przez Anglię”⁵⁹. W słowie wstępnym wspomniano o 11 miesiącach trwania wojny. Sugeruje to, że broszura powstała latem 1940 r., co zresztą znajduje potwierdzenie w podpisie końcowym. Autor, o którym trudno znaleźć jakiegokolwiek informacji poza imieniem i nazwiskiem, przyrównuje sytuację Polski i Polaków do sztuki dramatu, w której na początku wzięli bezpośredni udział, a w dalszych jego częściach odgrywali już tylko rolę obserwatorów. Jednocześnie przygotowuje on czytelnika do ostatecznego rozstrzygnięcia starcia Niemców z Anglikami, dając wyraz przekonaniu, że zwycięstwo III Rzeszy jest od dawna przesądzone⁶⁰.

Autor zawarł krótki rys historyczny imperializmu brytyjskiego od czasów nowożytnych. Odnosił się do polityki równowagi sił i przekształceń polityczno-społecznych Wielkiej Brytanii na przestrzeni dziejów. W tym miejscu nawiązał także do Francji jako ofiary intryg brytyjskich⁶¹.

Wydaje się, że tego typu narracja w warunkach rzeczywistości okupacyjnej nie mogła trafić do polskiego odbiorcy, dla którego żywe były wydarzenia z ostatnich dni, tygodni i miesięcy. Przełożenie obecnej sytuacji do wieków XVII czy XVIII wydaje się tu pomysłem nietrafionym, obnażającym tylko banalność i prymitywność niemieckiej propagandy politycznej.

Dopiero na kolejnych stronach autor odnosi się do nieco bardziej współczesnych czasów. Nawiązanie do I wojny światowej w kontekście roli Wielkiej Brytanii w tym konflikcie miało na celu swego rodzaju usprawiedliwienie prowadzonej przez Niemców polityki. Konflikt światowy lat 1914–1918 nazwano „wojną Anglii przeciw Niemcom”, do którego Brytyjczycy włączyli ogrom państw, niemających wcale konfliktu z Niemcami. Mniej

⁵⁸ M. Gałęzowski, *Sztylet dla kolaboranta...*, s. 26–29.

⁵⁹ E. Stefański, *Zbrodniarze ludzkości...*, s. 4.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 5–8.

⁶¹ *Ibidem*, s. 9 i n.



więcej w tym samym miejscu pojawiły się nie tylko pierwsze grafiki, zapowiedziane na samym początku książki Stefańskiego, ale również fragmenty relacji prasowych oraz książek⁶².

Grafiki, jak już wspomniano, pochodziły z gazet i wydawnictw – m.in. brytyjskich, amerykańskich, francuskich, polskich czy włoskich. Wśród nich znajdowały się tak poczytne tytuły, jak „The Washington Post”, „La Tribuna d’Italia”, „The South Wales Echo”, „New York Times”, „De Groene Amsterdammer”, „Le Petit Parisien”, „La Stampa”, „Daily Herald”, „Le Rire”, „Il 420”, „The Western Mail & South Wales Gazette”, „Mucha”, „Times”, „Marianne”, „The St. Louis Post-Dispatch”, „Je Suis Partout”. W zdecydowanej większości są to grafiki z wydań gazet z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch II wojny światowej, a zatem z lat 1938–1939⁶³.

W części książki poświęconej okresowi bezpośrednio przed wybuchem wojny autor zrzuca pełną odpowiedzialność za rozpoczęcie konfliktu na barki Wielkiej Brytanii. Gwarancje udzielone Polsce oraz sojusz wojskowy określa mianem narzędzia potrzebnego do realizacji celów polityki angielskiej: „Z tego powodu Anglii nie chodziło wcale o Polskę jako taką, ale jedynie i wyłącznie o sam fakt wojny”, czy „mogło chodzić wyłącznie tylko o wojnę z Niemcami; wobec tego Anglia była zainteresowana w wybuchu wojny właśnie z Niemcami”⁶⁴.

Posłużono się nawet rzekomymi nagłówkami angielskiej prasy: *Polska obiecała za nas walczyć* czy też *Granice Anglii nie znajdują się już nad Renem, ale nad Wisłą!*. Brak przy tych treściach odniesienia do konkretnego numeru gazety, którą miało być zdaniem autora książki „Daily Telegraph”⁶⁵. Nie po raz pierwszy na łamach książek wydanych nakładem Wydawnictwa Nowoczesnego przypomniano ofertę Niemców wniesioną pod adresem władz polskich w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny. Tym samym wzmacniano przekaz: Anglicy dążyli do wojny, Niemcy zaś – do uregulowania spraw drogą pokojową.

Broszurę wydano w okresie życzliwych stosunków niemiecko-sowieckich, zapoczątkowanych podpisaniem układu Hitler–Stalin z 23 sierpnia 1939 r., który otwierał obydwu dyktatorom drogę do zajęcia Polski i podziału stref wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej. Z tego względu wszelkie odniesienia do Związku Sowieckiego miały ton przynajmniej neutralny. Przedstawiono ZSRS jako kraj, który przejrzał brytyjskie intrygi

⁶² *Ibidem*, s. 26, 29.

⁶³ Mnogość tytułów pokazuje, jak dobrze Niemcy mieli rozpracowany system prasowy poszczególnych państw dzięki pomocy własnego tzw. białego wywiadu. Pewna spuścizna tego typu materiału jest dzisiaj zgromadzona w Archiwum Państwowym w Poznaniu, gdzie znajduje się „Zbiór wycinków prasowych z Niemieckiego Biura Informacji w Berlinie” (sygn. 2069), zawarty w blisko 1,7 tys. jednostek inwentarzowych pogrupowanych tematycznie z podziałem na konkretne państwa.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 47–48.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 53.

i nie wszedł w sojusz okrążający Niemcy. Tym samym, w opinii Stefańskiego, wybrał racjonalną politykę współpracy z III Rzeszą⁶⁶.

Wybuch wojny, zdaniem Niemców, nie był dla krajów zachodnich zaskoczeniem. Wielka Brytania przygotowywała go od dawna, poświęcając Polskę, aby zyskać czas i osłabić Niemcy, które miały zostać następnie pobite od zachodu. Przeceniono tym samym siłę polskiej armii, a i sami Polacy zbyt uwierzyli we własne możliwości, dając się omamić zakusom Londynu. Tego typu przekaz konsekwentnie powtarzano kilkakrotnie na łamach książki, co zresztą było jednym z typowych zabiegów niemieckiej propagandy.

Stefański, relacjonując układ sił w momencie wybuchu polsko-niemieckiej wojny, przedstawił wojsko Polski jako ofensywne:

„ Prusy Wschodnie miały być zaatakowane z trzech stron, przy czym sądzono, że teren ten, odcięty jak wyspa od właściwego obszaru Rzeszy, będzie można łatwo zająć. W tym celu skoncentrowano na północy dwie armie, na których fłance uszykowano armię pomorską. Dwie inne armie, najsilniejsze – skoncentrowane na terenie Poznańskiego i koło Częstochowy, miały kryć tę ofensywę ku zachodowi, oraz zagrażać od flanki operacjom niemieckim, skierowanym od strony Pomorza i Śląska. Wreszcie armia południowa, skoncentrowana w rejonie Krakowa, miała na celu ochronę obszarów przemysłowych, a w dalszym przebiegu operacji miała przejść do ataku na górnośląskie centra przemysłowe, posiadające dla Niemiec doniosłe znaczenie⁶⁷.

Nie po raz pierwszy zawarto również kłamliwą informację, jakoby walki w Polsce skończyły się po niespełna trzech tygodniach. Niemcy lansowali bowiem tezę mówiącą o 18-dniowej kampanii zbrojnej w Polsce, co pokrywa się z datą wkroczenia wojsk sowieckich 17 września 1939 r. w myśl niemiecko-sowieckiego porozumienia z końca sierpnia. Przy tej okazji przytoczono treść dokumentu z 28 września, sankcjonującego podział Polski między Niemcy i ZSRS⁶⁸.

Na tym jednakże, w przeciwieństwie do pozostałych książek z serii warszawskiej, nie zakończono opowieści. Broszura Stefańskiego dotyczyła bowiem Wielkiej Brytanii. Odniesiono się zatem do losów Finlandii jako kraju będącego kolejną ofiarą intryg Londynu. Zupełnie osobną kwestię stanowią rzeczywiste sympatie Niemców dla tego państwa, szczególnie w obliczu wojny sowiecko-fińskiej. Faktem jest jednak, że znalazł się on w orbicie wpływów Stalina, czego usankcjonowaniem miał stać się podbój wobec odmowy władz fińskich na sowieckie żądania, dotyczące m.in. przesunięcia granicy⁶⁹.

Co niezwykle interesujące, wspominając los Finów, podano przykład państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii, włączonych pod przymusem do ZSRS

⁶⁶ *Ibidem*, s. 64–65.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 76.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 78–79.

⁶⁹ Mowa o wojnie zimowej, trwającej od 30 września 1939 r. do marca 1940 r.



latem 1940 r. Państwa te także, zdaniem autora broszury, padły ofiarą intryg brytyjskich: „przystały na uregulowanie swoich wzajemnych stosunków, aby następnie – niewątpliwie w pewnym znaczeniu jako ofiary kontynentalnej polityki Anglii – pozwolić na zupełne wcielenie w ramy Związku Sowieków”. Nie ulega wątpliwości, że rzeczywistość była zgoła inna, a kraje te nie padły żadną ofiarą brytyjskiej polityki, ale stały się łupem imperializmu Stalina, umożliwionego mu za sprawą porozumienia z Niemcami⁷⁰.

Los Finlandii był rzecz jasna zgoła inny niż Polski i państw bałtyckich. Wedle tej narracji w porę zorientowała się co do intryg brytyjskich, mających możliwością udzielenia wsparcia wojskowego i zgodziła się na rozmowy pokojowe ze Związkiem Sowieckim zakończone podpisaniem traktatu⁷¹.

Kolejnym krajem, który zdaniem Stefańskiego stał się ofiarą zapędów brytyjskiej polityki, była Norwegia. Wielka Brytania, dążąca do rozszerzenia konfliktu na kraje skandynawskie, w obliczu podpisania pokoju fińsko-sowieckiego szukała możliwości realizacji swoich celów, wykorzystując chociażby Danię i Norwęgę. To kolejny przykład usprawiedliwiania niemieckich podbojów oskarżeniami w kierunku Wielkiej Brytanii. Aby uniemożliwić realizację celów Londynu, Niemcy dokonały „objęcia zbrojnej ochrony neutralności Danii i Norwegii przeciw zamachom ze strony Anglii”⁷². W podobny sposób usprawiedliwiono napaść na Belgię i Holandię, gdzie „wojska angielskie lada chwila mają wylądować”⁷³.

Autor relacjonuje, że klęska Francji oznaczała likwidację systemu wersalskiego, ustalonego po I wojnie światowej i upadek intryg wojennych Wielkiej Brytanii. Kraj ten, podobnie jak Polska, został uwikłany w wojnę za sprawą Londynu. Tego typu przekaz wzmacniano przykładami rzekomej zdrady Brytyjczyków, dokonanej już po zawieszeniu broni. Mowa o operacji „Catapult”, w której ramach doszło do zatopienia i unieszkodliwienia części floty francuskiej, m.in. w Oranie⁷⁴.

Książka Stefańskiego była ostatnią opublikowaną za sprawą Wydawnictwa Nowoczesnego. Kończyła tzw. serię warszawską, w ramach której przedstawiono przyczyny wojny i klęski Polski, rzecz jasna poprzez pryzmat niemiecki. W ówczesnych realiach szoku spowodowanego klęską polskiej armii we wrześniu 1939 r. i utraty niepodległości wydaje się, że seria ta ukazała się nieco za późno, aby mogła odegrać poważniejszą rolę. Polskie społeczeństwo otrząsnęło się z niego po tym, gdy Francja, uważana powszechnie za wzór siły wojskowej, została pokonana przez Niemców. A seria warszawska została opublikowana właśnie w tym okresie.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 82.

⁷¹ *Ibidem*, s. 85.

⁷² *Ibidem*, s. 87.

⁷³ *Ibidem*, s. 90.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 97–101.

Zabiegi propagandowe Niemców, ze względu na brak propozycji politycznych rządu Rzeszy skierowanych do narodu polskiego i ogromu zbrodni dokonywanych każdego dnia, nie były w stanie odnieść żadnego efektu. Potwierdza to brak zgody Polaków na niemiecką politykę okupacyjną, gdzie prymitywna propaganda nie szła w parze z rzeczywistością. Polskie społeczeństwo każdego dnia doświadczało realiów niemieckiego panowania w Generalnym Gubernatorstwie. Nie można jednakże wykluczyć, że poszczególne jednostki, choć zapewne w bardzo ograniczonym zakresie, w jakimś stopniu poddały się treściom propagandowym przekazywanym za pośrednictwem na przykład książek serii warszawskiej. Zarówno komentatorzy wydarzeń drugowojennych, jak i współczesna historiografia nie są bowiem w stanie poznać myśli każdego z doświadczających danego zjawiska, te zaś mogły być inne.

Autorami broszur były osoby zupełnie nieznane (poza jednym wyjątkiem). Nie można też mieć pewności co do tego, kto krył się pod inicjałami. Wśród jako tako znanych przedstawicieli świata literackiego współpracę podjęły w zasadzie wyłącznie osoby jawnie deklarujące sympatię do Niemiec, jak wspomniany Stanisław Brochwicz. Styl, język propagandy oraz stosowane w niej środki przekazu stały na tak niskim poziomie, że nie mogły zmienić negatywnego stosunku społeczeństwa polskiego do Niemiec. Broszury te były bowiem niczym więcej jak tylko tubą propagandową, a nie dziełem literackim, po które ochoczo sięgano. W przypadku Wydawnictwa Nowoczesnego fakt, że wypuściło ono na rynek raptem cztery książki w tak krótkim odstępie czasu i tak szybko zakończyło swój żywot, dobitnie o tym świadczy.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, 1326/203/VII/42, 1326/203/VII/12.

Źródła opublikowane

Borkowski H., *Zdradzeni i zaprzędani. Jak oszukano naród Polski. Rewelacje w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1940.

Brochwicz S., *Bohaterowie czy zdrajcy. Wspomnienia więźnia politycznego*, Warszawa 1940.

Der Krieg 1939–41 in karten, Hrsg. W. Giselher, München 1942.

Polnische Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges, F. 1, Berlin 1940.

Prasa i literatura, Londyn 1941.

Stefański E., *Zbrodniarze ludzkości*, Warszawa 1940.

Uwaga! Uwaga! Podajemy Komunikat Wojenny. Komunikaty wojenne krajowe i zagraniczne oraz głosy prasy i radia Paryż–Londyn–Berlin–Warszawa, Warszawa 1940.

„Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete”, 1939.

„Verordnungsblatt für das Generalgouvernement”, 1940.

„Verzeichnis der Neuerwerbungen” 1941, Auswahlliste 3.

W ogniu. Pamiętniki żołnierzy polskich, Berlin 1941.

Prasa

„Barykada Wolności”, 1940–1941.

„Biuletyn Informacyjny”, 1941.

„Dziennik Polski”, 1940.

„Głos Prawdy”, 1940.

„Polska Zachodnia”, 1939.

„Polska Zbrojna”, 1938.

Opracowania

Cytowska E., *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/1.

Cytowska E., *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, cz. 2, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/2.

Dobroszycki L., *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*, Warszawa 1962.

Dobroszycki L., *Reptile Journalism. The official Polish-Language Press under the Nazis, 1939–1945*, London 1994.

Gatęzowski M., *Sztylet dla kolaboranta*, „Do Rzeczy. Historia: miesięcznik Lisickiego” 2017, nr 7.

Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

Jockheck L., *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspressen für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.

Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006.

Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999.

Kulesza J., *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje Oddziału 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Warszawa–Kraków 2015.

The Nazi Kultur in Poland, London 1945.

Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013.

Piątkowski S., *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021.

Polesiński W., *Żołnierz polski a żołnierz niemiecki. Analiza wartości wojennych*, Warszawa 1939.

Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988.

Szarota T., *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, „Warszawa Lat Wojny i Okupacji” 1972, z. 2.

Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010.

Woźniakowski K., *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997.

Wójcik W., *Prasa gazdinowa Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 1988.